Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 250·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640.—**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 106. Kraków, środa 19. kwietnia 1922 r. Rok V.

Beczka! — oto dom przyszłości!



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 4).

Sowiety wysunęły żądania nie do przyjęcia.

Genua. (PAT.) Konferencye przedstawicieli państw koalicyi z rosyjską delegacyą **utknęły na martwym punkcie**. Na pretensye aliantów, dotyczące uznania przedwojennych długów, jak również wynagrodzenia szkód obywatelom koalicyi w Rosyi w łącznej sumi 2 pół miliona funtów szterl., rosyjska delegacya odpowiedziała **żądaniem wynagrodzenia szkód, wywołanych blokadą koalicyjną, tudzież akcyą Denikina, Kołczaka itd. w sumie przewyższającej dwukrotnie pretensye aliantów.** W takich warunkach **dalsze rokowania zdają się być wprost niemożliwe.**

Lloyd George jest zdecydowany **wystąpić stanowczo przeciw dwulicowej grze rosyjskiej delegacyi**. Premier angielski nie obstaje tak bardzo **za** natychmiastową zapłatą ze strony Rosyi, jak **za bezwarunkowem uznaniem przez rząd sowiecki długów rosyjskich**. Pertraktacye w tym kierunku zostały tymczasem odroczone aż do porozumienia się delegacyi rosyjskiej z Moskwą.

Genua. (PAT. WBK) 15 bm. zebrała się konferencya ekspertów koalicyjnych, by omówić z delegatami rosyjskimi sprawę długów przedwojennych. **Litwinow zgłosił kontrżądania rosyjskie**, wliczając w nie także żądanie **odszkodowania za utratę Besarabii**, które podał w wysokości **15 miliardów rubli złotych**, Rosyanie uznają swoje długi przedwojenne, jednakże jeżeli się od nich odciągnie to czego żądają Rosyanie, wówczas **aktywa będą po stronie rosyjskiej.** Wyrażając gotowość poczynienia aliantom koncesyi, obstawał jednakże przy zasadzie **wzajemnego rozliczenia się.**

Wśród takich okoliczności rozpoczęła się 15 bm. popołudniu u Lloyda Georgea **nowa konferencya szefów rządów** koalicyjnych (z wyjątkiem Japonii) z delegatami rosyjskimi w kwestyi długów.

Następnie oświadczył **Lloyd George, że żądania Rosyi nie nadają się wogóle do przyjęcia. Alianci nie mogą nigdy przyznać Rosyi prawa do stawiania pretensyj. Francya rozpoczęła wojnę dla Rosyi,** ponieważ wypadki w Sarajewie i ich następstwa właściwie tylko Rosyi bezpośrednio dotyczyły. Mimo to zawarła Rosya sowiecka pokój w Brześciu litewskim i **zwolniła w ten sposób dużą część wojsk niemieckich**, które zostały następnie skierowane przeciw aliantom. Lloyd George oświadczył następnie, że **alianci nie mogą się zajmować na żaden sposób pretensyami Rosyi** i muszą raczej obstawać przy tem, aby Rosyanie wypełnili w całej pełni warunki rzeczoznawców londyńskich. Na to odpowiedział Cziczerin, że Rosya politycznie skwitowała się z byłymi sojusznikami i oświadczył, że jest gotów uznać program z Cannes, ale tylko na zasadzie wzajemności. Litwinow zabrawszy ponownie głos oświadcza, że **sumy 50 miliardów w złocie nie należy uważać za definitywną** i co do jej ustalenia może jeszcze długo pertraktować.

Po oddaleniu się delegacyi sowieckiej delegaci koalicyjni obradowali dalej. Zgodzono się, aby Rosyanom udzielić czasu na ponowne rozważenie sprawy i dać im możność porozumienia się z Moskwą. Barthou oświadczył na to, że byłoby bezcelowem pertraktować o innych sprawach, dotyczących Rosyi, dopóki niema się pewności, czy Rosya gotowa jest zapłacić swoje stare długi.

Próby kompromisu.

Genua. (PAT). Rokowania między Lloydem Georgem, Barthou i Cziczerinem trwają w dalszym ciągu. Według „Stampy" **porozumienie jest już bliskie urzeczywistnienia.** Miałby następnie zapaść następujący kompromis: Rosya godzi **się nie podnosić sprawy rozbrojenia i odszkodowań niemieckich.** Barthou godzi się nie utrudnia kwestyi uznania Rosyi sowieckiej de jure oraz godzi się przyjąć zmiany w projekcie rzeczoznawców londyńskich.

Zaniepokojenie Polski i Czechosłowacyi.

Paryż. (AW.) Korespondent „Petit Parisien" donosi z Genui o **zaniepokojeniu** jakie wywołały poufne rokowania sojuszników z sowietami, **pośród delegacyi polskiej i czechosłowackiej. Barthou uspokoił jednak Skirmunta i Benesza** poinformowawszy ich o przebiegu pertraktacyi, zaznaczając, że w pertraktacyach z sowietami rozchodzi się o takie sprawy, **które nie dotyczą bezpośrednio Polski i Czechosłowacyi** a tylko długów i prywatnych pretensyj. Skirmunt i Benesz twierdzą, że w ich nieobecności nie będą omawiane sprawy ich obchodzące. Wyjaśnienie podobnej treści otrzymał korespondent „Petit Parisien" od Skirmunta i Benesza, którzy przyznali, że **byli rzeczywiście bardzo zaniepokojeni, że obradowano bez nich** z delegatami sąsiedniego państwa, pomimo, że uregulowanie stosunków w Rosyi najwięcej może ich interesować. Zapewnienia Barthou **uspokoiły obawy Polski i Czech.**

Lloyd George ma w kieszeni rozbrojenie.

Londyn. (PAT.) Przedstawiciel biura Reutera w Genui dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że **Lloyd George ma już w kieszeni całkowite europejskie rozbrojenie. Anglia nie życzy sobie, aby jakikolwiek układ opierał się na sankcyach wojskowych.** Delegacya angielska planuje umowę zwróconą przeciwko atakom. Członkowie delegacyi angielskiej nie rozważyli jeszcze czasu trwania takiej umowy, lecz prawdopodobnie będzie to **umowa 10-letnia**, do której przystąpią wszystkie narody reprezentowane w Genui.

Rosya zawarła traktat z Niemcami.

Przywrócenie dawnych dobrych stosunków.

Genua. (PAT). W poinformowanych kołach konferencyi zapewniają, że wczoraj został podpisany przez Rathenaua i Cziczerina układ niemiecko-rosyjski, który ma być wkrótce ogłoszony. Dojście jego do skutku bez wiedzy ententy jest żywo komentowane w kołach konferencyi.

Genua. (PAT). Wolff. W niedzielę zakończyły się rokowania niemiecko-rosyjskie, które toczyły się już od dłuższego czasu, zawarciem umowy, przez którą oba rządy przekreślają przeszłość i kładą fundament pod przyszłą budowę. Umowa jest zajemnął Stosunki dyplomatyczne będą podjęte. Pretensye o odszkodowanie z czasów wojny między Niemcami a dawną Rosyą uznaje umowa za niebyłe! Traktat opiera się na zasadzie najjększego uprzywilejowania. Komunikat biura Wolffa zauważa, że w miejsce postanowień traktatu brzeskiego, które przestały obowiązywać, oraz traktatów uzupełniających na staje nowy stan rzeczy, który nie zna ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Traktat niniejszy nie narusza w niczem stosunku obu państw do mocarstw trzecich.

Nareszcie połączeni.

Hanower. (PAT). **Pomiędzy Niemcami a Rosyą sowiecką przywrócono bezpośrednie połączenie kolejowe**, mianowicie przez Królewiec i Dynaburg. Między Niemcami a państwami bałtyckiemi **zawarta została konwencya kolejowa. Konwencya ta wchodzi w życie dnia 15 kwietnia br.**

Nastąpiło porozumienie w sprawie Górnego Śląska

Genewa. (PAT.) Prez. Calonder oświadczył, że w rokowaniach, które się toczyły między pełnomocnikami polskim i niemieckim **osiągnięto całkowitą zgodę w sprawie likwidacyi majątku niemieckiego na części G. Śląska**, przyznanej Niemcom.

Genewa. (PAT.) Dzisiaj **osiągnięto zupełne porozumienie w sprawie mniejszości narodowych** w obu częściach G. Śląska. Komisya mieszana nie będzie miała żadnych ingerencyi w sprawach mniejszości, jedynie tylko prezes komisyi będzie miał prawo wypowiadać swą opinię w tych sprawach bez żadnego jednakże prawa decyzyi. W każdej części Śląska utworzony będzie **urząd dla mniejszości narodowych przy władzy krajowej**. Zasada traktatu, że tylko Rada Ligi narodów jest kompetentną instancyą w sprawach mniejszości została utrzymaną w całości dzięki czemu **wszelka ingerencya Niemiec do wewnętrznych spraw Polski będzie wykluczona.** Zawarto również układ w sprawie szkół średnich i wyższych.

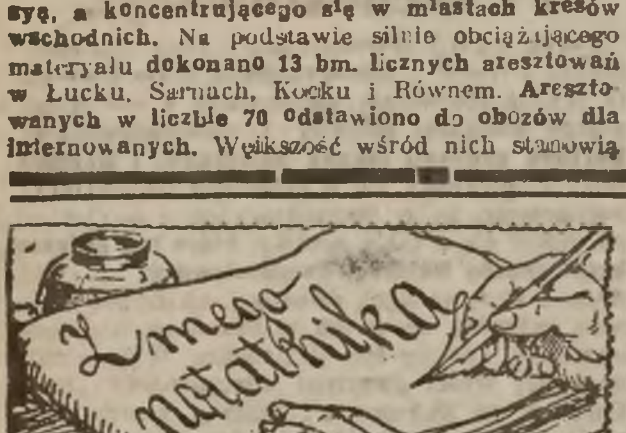
Niemcy odrzuciły żądania komisyi odszkodowań.

Hannover. (PAT.) W odpowiedzi na notę komisyi reparacyjnej **rząd niemiecki odmówił komisyi prawa do mieszania się w sprawy wewnętrzne Niemiec i odrzucił kategorycznie wszelkie żądania dotyczące powiększenia podatków niemieckich.** Na tem stanowisku rząd niemiecki stoi w dalszym ciągu i uważa za niemożliwą zmianę dotychczasowej polityki finansowej.

Hannover. (PAT.) „Vorwaerts" pisze: Komisya odszkodowań **pospieszyła się zbytnio z zaostrzeniem tonu.** Przeszła ona w zakresie spraw finansowych na teren polityczny a uczyniła to w tym celu, aby za wszelką cenę wykazać że pomimo oświadczeń genueńskich istnieją jednak zwycięzcy i zwyciężeni. Ostatecznie jednak stanowisko komisyi odszkodowań pozostawia pewne **możliwości rokowań w tej sprawie.**

Aresztowania spiskowców ros. na Wołyniu.

Warszawa. (Tel. wł.). W związku ze sprawą Lubimowej i z odkryciem spisku monarchistów rosyjskich w Warszawie, władze wpadły na trop **szerok orozgałęzionego spisku, mającego na celu wywołanie zbrojnych zamieszek i starcia z Rosyą, a koncentrującego się w miastach kresów wschodnich.** Na podstawie silnie obciążającego materyału **dokonano 13 bm. licznych aresztowań** w Łucku, Sarnach, Kocku i Równem. **Aresztowanych w liczbie 70 odstawiono do obozów dla internowanych.** Większość wśród nich stanowią byli oficerowie carscy. Przywódcami tego spisku na kresach mieli być niejaki Dr Kraus, **pozostający w ścisłych stosunkach z Berlinem**, oraz por. Iwanow. Sprawa ta, będąca dalszym etapem lojalnego wypełniania przez rząd polski zobowiązań, przyjętych w traktacie pokojowym, świadczy o bezwzględnych metodach postępowania monarchistów rosyjskich, którzy użyczonej im gościnności nie wahali się nadużyć w jaskrawy sposób.



Sen Wielkanocny.

(d) Skończyła się rezurekcya, którą wysłuchałem całą. — więc do łoża, z poziewaniem, wypoczęcia niosę ciało. Ledwiem spoczął, gdy na demną rozpostarł Morfeusz skrzydła, — wiodąc przez wzrok zadziwiony różne dziwy i straszydła.

Oto najprzód biegnie prosię z wiązką chrzanu w długim pysku, — za niem dziwnych stworzeń tłumy sadzą pośród krzyku, pisku.

Krzywymi błyskając kłami, skacze straszna głowa dzika, — cietrzew okiem krwawem goni odartego z piór indyka.

Toczą się dwie tłuste szynki, a za niemi niby żmija, — za ćwiartką cielęcą pędząc, kręgi swe kiełbasa zwija.

Dalej rzeką nieprzejrzaną, grube baby, placki wielkie, — jaja zdobne w różne barwy i mazurki lecą wszelkie.

Patrzę w koło z ciekawością, co tak tłuszczę tę przeraża — i spostrzegam, że to potop światu zniszczeniem zagraża. — Bo od strony, gdzie na niebie wisi księżyc w kształcie sera, — z szumem płynąc czarna fala, wciąż się zbliża i przybiera. — Przed tą falą trwożne tłumy umykają na wierzch wzgórza, — a ja z nimi... a nad głową coraz groźniej huczy burza. — I szybkością błyskawiczną toń bezbrzeżna świat zalewa pod powierzchnią fal wzburzoną już najwyższe nikną drzewa... I wciąż rośnie powódź sroga, coraz niższą zda się góra — jęk rozpaczy tłum wydaje, a i na mnie drży już skóra.

Próżny jęk!... Godzina zguby już dla wszystkich widać bije — drobne trawki już zalane, chłodna fala stopy myje. — Na dno idą kraszaneczki, na dno... baba lukrowana, — ja się z miejsca nie śmiem ruszyć, zatopiony po kolana.

Wszystko znikło.. Ledwie w dali gdzieś mazurek lekki płynie. — Na ratunek nie czas liczyć w nieszczęśliwej tej godzinie! — Już pod pachą czuję wilgoć, bryzgi skaczą przez ramiona, — w końcu sterczy tylko z fali moja głowa wystraszona. Pierścień zimny, jak żelazo, obejmuje moją szyję — uszy, usta mam zalane i choć nie chcę męty piję.

Lecz... o dziwy! czy w malignie takich złudzeń jest przyczyna? — Toń, co mnie pochłonąć grozi, ma i smak i zapach... wina! — To odkrycie tak mnie dziwi, że zapadam w otchłań głową — w drodze łykam likier, koniak i esencyę też ponczową...

Wreszcie na dno się dostałem, gdzie płynęło morze piwa — tam ostatniem tchnienie wydał — śmierć rozkoszna, śmierć szczęśliwa!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek 18 Kwietnia

Bogumiła

Wschód słońca: 5·44

Zachód słońca: 7·37

Długość dnia: 13·58

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Matka".
Środa: „Dyabeł i karczmarka".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Noc w Wenecyi".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek popoł.: „Małżeństwo Loli".
Wieczór: „Szał".
Środa: „Szał".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Wtorek: „Taniec szczęścia".
Środa: „Szpora".

Naczelnik Państwa w Wilnie.

Wilno. (AW). Dnia 15 kwietnia o godzinie 1.40 przybył Naczelnik Państwa do Wilna. Gen. Mokrzecki przedstawił Naczelnikowi Państwa tymczasową komisyę rządzącą, posłów sejmu i Radę miejską. Przy wsiadaniu do powozu urządziła tłumnie zgromadzona publiczność i młodzież uniwersytecka **burzliwą owacyę**, poczem otoczony przez honorowy szwadron 4 pułku ułanów odjechał Naczelnik Państwa do swej kwatery w kierunku Ostrej Bramy, przed którą zatrzymał się kilka minut wśród niemilknących okrzyków „niech żyje" zgromadzonych tłumów.

Warszawa. (PAT). 17 bm. wieczorem specyalnym pociągiem odjechał do Wilna prez. ministrów Ponikowski w towarzystwie szeregu reprezentantów rządu i społeczeństwa.

Tajny układ francusko-belgijski przeciw Niemcom

Wiedeń. (AW.) „Morgen" donosi z Berlina jakoby **Francya zawarła z Belgią tajny układ**, wedle którego **miałyby wojska tych państw w razie** jakichkolwiek niepokojących **wydarzeń, maszerować do Niemiec.**

Tajemnicza „choroba" Lenina

Hanover. (PAT. Radio). Kierownik chirurgicznego Oddziału kliniki berlińskiej Dr. Berchardt wyjechał 15 kwietnia do Moskwy celem przedsięwzięcia operacyi na osobie Lenina. Lenin w czasie zamachu wykonanego na niego w r. 1918 został zraniony kulą w ramię, która teraz ma być wyjętą.

Przedłużenie ustawy o emigracyi do Ameryki.

Waszyngton. (AW.) Senat amerykański uchwalił **przedłużyć do 1. 6. 1922** postanowienia, dotyczące ustawy o emigracyi.

Min. Michalski gościem młodzieży akad.

(ak) Minister skarbu, bawiący w Krakowie przed świętami Wielkanocnemi, w sobotę przedpołudniem zjawił się w domu akad. przy ul. Jabłonowskich, zaproszonych przez Zarząd Tow. wzaj. pomocy. Przed kilku dniami delegacya Towarzystwa wyjechała do Warszawy, by ministrowi przedstawić smutny stan finansowej tej głównej akad. organizacyi „Samopomocowej" i prosić o pomoc rządową. P. minister obiecał wówczas osobiście zaznajomić się z potrzebami Towarzystwa, a rezultatem tego przyrzeczenia były sobotnie odwiedziny w instytucyi, którą losami p. Michalski zawsze żywo się interesował jako jej były zasłużony kurator.

Czcigodnego Gościa powitał prezes Tow. Wzaj.

Pomocy Malik i zaprosił na skromne święcone w uroczyście przystrojonym lokalu Czytelni, gdzie zgromadził się Zarząd Towarzystwa, reprezentanci władz uniwersyteckich z p. rektorem Nowakiem na czele, oraz liczne grono gości i młodzieży akad. Tu powitał p. ministra z kolei przewodniczący komisyi rewizyjnej Frąckiewicz, wyrażając radość z przybycia byłego kuratora Towarzystwa i szczerego przyjaciela młodzieży. Podczas „święconego" przemawiał akad. Zakrzewski imieniem centrali akad. stowarzyszeń, rektor Nowak, prof. Weiner, który podniósł wybitną rolę młodzieży akademickiej w dniach bolszewickiej inwazyi (jak wykazują daty statystyczne, z 5000 żołnierzy-ochotników na terenie D. O. G. krakowskiego, młodzież dostarczyła 4500) i konieczność przyjścia obecnie z pomocą tej młodzieży w dobie dla niej krytycznej. P. Michalski w odpowiedzi podkreślił silne więzy, łączące go z młodzieżą akademicką, jako byłego profesora i kuratora, oraz oświadczył, iż państwo chętnie zrobi, co będzie możliwe dla ulżenia doli młodzieży, prosił tylko o dostarczenie potrzebnych informacyj o potrzebach akademików.

Po „święconem", które odbyło się w nader miłym i serdecznym nastroju, a zakończyło się toastem, wzniesionym przez prez. Malika na cześć Gościa, p. minister udał się do Zarządu Tow., gdzie szczegółowo zapoznał się ze stanem materyalnym instytucyi, by na tej podstawie wszcząć kroki celem przyjścia jej z najkonieczniejszą pomocą.

Następnie p. Michalski opuścił dom akademicki, serdecznie żegnany przez młodzież, która słusznie widzi w nim szczerego przyjaciela i orędownika swych potrzeb.

Ze świąt.

(l.) Trudno naprawdę wyobrazić sobie bardziej czarowną pogodę od tej, którą zesłały nam niebiosa na oba dni świąteczne. Opona niebios przypominała lazur iście włoski, złoto promieni słonecznych ziewało się potokami na rozzielenialo nagle trawniki, drzewa i krzewy, wypręzające ku słońcu swe napęczniałe pąkowie. Po długotrwałym okresie zimna powietrze stało się niespodzianie tak upalnie gorące, że ciepłota dochodziła w słońcu do 30 stopni powyżej zera.

To też zwabione cudowną aurą tłumy masowo wyległy na rozsłonecznione ulice; bardziej od zastawnych stołów ze „święconem" kusiła ich biesiada zgotowana czarodziejską dłonią wszechwładnej przyrody. Całe korowody „wyświątecznionych" mieszkańców Krakowa przeciągały od rana do późnego wieczora ulicami i plantami witając radośnie święto Zmartwychwstania Pańskiego, które tym razem stało się również prawdziwem świętem przebudzenia się Wiosny. Panie nasze szczęśliwe, iż mogły wreszcie zrzucić z siebie ciemną zimową skorupę, zajaśniały wszystkiemi barwami tęczy, przystroiwszy się w nowiuteńkie kostyumy wiosenne, lekkie powiewne jedwabne suknie, stubarwne kapelusze. Jak paryskie wyścigi w Antenil tak u nas dni świąteczne stały się wystawą ostatnich modeli wiosennego sezonu.

Spragniona od tak dawna słońca i pogody ludność wypłynęła też na „szersze wody", a opuszczając szare mury miasta dążyła w oba popołudnia świąteczne „na zieloną trawkę" na Błonia, na Wolę Justowską, ku Panieńskim Skałom, na Bielany i t. d., by zaczerpnąć pełną piersią świeżego powietrza i na łonie natury święcić wskrzeszoną wiosnę.

Smigus w Krakowie.

(—) Ubiegły poniedziałek wstał pod znakiem Śmigusa, toteż oblewano się wodą w mieszkaniach, na ulicach, plantach, gdzie kto chciał i mógł. Chodniki, zwłaszcza na przedmieściach Krakowa, **wyglądały jak po ulewnym deszczu**. Oblewano też się i wodą kolońską, ale ze towar ten obecnie zbyt drogi, więc nasi Krakowiacy woleli użyć do tej zabawy czystej, wiślanej wody. Całe też przedpołudnie roił się brzeg Wisły koło placu Grobli i Kossaka od młodych chłopców, którzy nabierali wodę do flaszek, garnków i zlewali nią młode dziewuchy, bynajmniej nie kwapiące się do ucieczki.

I tak 16-letnia panienka Marya Piątkowska aż sobie biedaczka przy tej zabawie rączkę przecięła, a Małgosia Szkodnówna **aż zraniona została w czoło stołkiem** od zbyt zapalczywego młodziana. Nawet strażak Stefan Pawlik tak się dziarsko oblewał, aż **dostał konewką w głowę** i odwiozło go Pogotowie ratunkowe. Panienkom nieostrożnym też pomogło dopiero Pogotowie.

Zwłoki noworodka przy ul. Kanoniczej 25.

(—) W sieni domu przy ul. Kanonicznej 25 (kuchnia SS. Miłosierdzia) w Krakowie **znaleziono onegdaj** — podczas wywozu złożonych tam worków ze zbożem — **ukryte pod workami zwłoki noworodka**, znajdujące się już w początkowym rozkładzie.

Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, a za wyrodną matką wdrożono dochodzenie.

—ooo—

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. We wtorek, 18 kwietnia, „Noc w Wenecyi", operetka nadzwyczaj wesoła i melodyjna.

Z TEATRU BAGATELA. „Małżeństwo Loli", doskonałą komedyę Zbierzchowskiego, wznawia teatr dziś popołudniu na liczne żądania gości z prowincyi. Dyrekcya na to przedstawienie zniżyła ceny o 50 proc. Wieczór „Szał" Krzywoszewskiego.

HERMAN JADLOWKA, sławny śpiewak oper zagranicznych, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 22 b. m.

WIKTORYA KAWECKA, głośna śpiewaczka warszawska, da się u nas słyszeć w Krakowie po raz pierwszy we wtorek 25 b. m.

ARNOLD FOELDESY, słynny czelista, wystąpi dziś 18 b. m. w Starym Teatrze w imprezie biura konc. E. Bujański. Pozostałe bilety do nabycia u Br. Lipskich, a od godz. 6 wieczór przy kasie w teatrze.

PŁACENIE DANINY. Przypomina się, że ostatni termin płatności drugiej raty daniny upływa w bieżącym miesiącu. Zaległa danina ściągnięta będzie przymusowo, przyczem prócz wysokich kosztów egzekucyjnych pobrane będą 5 proc. odsetki zwłoki za każdy miesiąc. W interesie każdego płatnika jest, aby przypadającą daninę jaknajrychlej uiścił.

(—) **MURARZ, PIEKARZ I TA TRZECIA.** Przy tegorocznej Wielkanocy ludziska pocziwi dobrze się bawili. Ot i w nocy z niedzieli na poniedziałek pan Wiodarczyk Franciszek, murarz z zawodu, patrzył krzywem okiem na zaloty Andrzeja Madeja do jego bogdanki. Od słów przyszło do bójki — dziewczyna w krzyk, a murarz z piekarzem pobrali się za łby. A że mieli krzepkie pięści, więc nie dziwota, że w krótkiej chwili rozbili sobie głowy, poranili łopatki, ramiona i t. d., aż musiało ich opatrzyć Pogotowie ratunkowe.

(—) **SKUTKI ŚWIĄTECZNEGO PICIA.** Żołnierz Jan Solarz, który jechał w nocy niedzieli na poniedziałek z Dębicy do Krakowa podpił sobie tak rzetelnie, ze wypadł z pociągu i potłukł się ciężko w głowę. Poranionym zaopiekowało się Pogotowie ratunkowe.

(—) **WYŁUDZONE LOSY I MILIONÓWKI.** W związku ze sprawą zbiegłego po dokonaniu licznych oszustw we Lwowie i Krakowie Henryka Natana Hammera, Eksp. Urzędu śledczego we Lwowie zawiadamia, że w mieszkaniu zbiegłego przy ul. Lelewela 3 we Lwowie znaleziono 27 sztuk różnych losów, a mianowicie: serbskie pożyczki uremiowe, włoskie Czerw. Krzyża, turecki los, austryackie Czerw. Krzyża, 3 milionówki i t. d. — wszystko to wyłudzone od nieznanych osób w Krakowie. Właściciele tychże losów winni zgłosić się w biurze tut. Eksp. Urzędu śledczego przy ul. Kanonicznej 24, I piętro, u referenta p. Mohra w godzinach urzędowych.

(—) **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** Policya aresztowała 20-letniego Bolesława Wójcika rodem z Krakowa pod zarzutem kradzieży na szkodę 1900 mk. z kieszeni płaszcza Józefa Chyrki z Płaszowa.

(—) **BŁĄKAJĄCA SIĘ KLACZ.** Józef Krukowski, zam. przy ul. Sebastyana 12, przytrzymał błąkającego się w ul. Straszewskiego klacz maści kasztanowatej. Klacz ta jest do odebrania w stajni Krakowskiego w Kościelnikach.

(—) **ZGUBIONO.** Berta Sokoler, zam. przy ul. Augustyańskiej zgubiła dnia 14 bm. torebkę srebrną wartości 40.000 mk.

(—) **WŁAMANIE W BÓŻNICY.** Z zamkniętego domu modlitwy przy ul. Kazimierza Wielkiego 119. skradziono przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha sześć białych obrusów stołowych i dwa ręczniki łącznej wartości 40.000 mk. — Dochodzenia w toku.

(—) **KIESZONKOWCY PRZY ROBOCIE.** — Za kradzież portfelu z kwotą 2.900 mk. i dokumentami z kieszeni płaszcza Seweryny Derych z Kielc, aresztowała policya Mieczysława Kucharskiego lat 17 rodem z Krakowa. Portfel Kucharskiemu odebrano.

Sprawozdanie ze sportu z powodu braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

KRONIKA TARNOWSKA.

(u) **DUSICIEL KUR.** Przed kilku dniami ujęto Piotra Budzika, który skradł w Świerczkowie p. Józefowi Witkowi 18.000 marek, 2 dolary amer. i 5 klg. sadła, salcesonu i kiełbasy. W czasie śledztwa przyznał się Budzik do popełnienia całego szeregu kradzieży, których ofiarą padło przeważnie przedmieście Strusina w Tarnowie. Kradzieże te popełniał już od 3 lat. W końcu niebepieczny dusiciel kur dostał się do kojca więziennego a za nim powędrowała Marya Samsonówna, znająca się dobrze na sprawach kulinarnych, boć gotowała owe skradzione kury, lub też sprzedawała takowe. Za dalszymi sprawcami masowych kradzieży kur robi policya tut. poszukiwania i to owocne, gdyż ostatnio aresztowano Kozła Stanisława, który od pół roku kradł kury, przeważnie na Małej Strusinie w Tarnowie.

(u) **WŁAMANIE.** Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do sklepu galanteryjnego Muellera przy ulicy Krakowskiej i zrabowali różne materyały, ogólnej wartości 600.000 marek. Sprawcy zdołali zbiedz, zostawiając na miejscu czynu środek usypiający. Zdołano stwierdzić, że sprawcami owymi byli osobnicy ubrani w wojskowe mundury. Również do sklepu tytoniowego Kaufmanna Mosesa przy ulicy Krakowskiej 14, dostali się jacyś nieznani sprawcy. Skradli oni 30.000 sztuk egipskich papierosów, wartości 360.000 marek. Policya jest na tropie tych sprawców.

(u) **KRADZIEŻ.** Wczoraj skradziono Antoninie Somińskiej, ul. Hyszowska 781 z mieszkania w czasie jej nieobecności 130.000 marek. Sprawcą był niejaki Piotrowski, któremu przy aresztowaniu gotówkę odebrano.

ZE SKOLEGO.

(g) **ŚWIĄTECZNA KRADZIEŻ.** Na szkodę Herscha Wasserbacha w Skolem skradziono kilkanaście flaszek wódki i wina wartości 50.000 marek, a z niezamkniętego stolika gotówkę w kwocie 150.000 marek. Policya w Skolem dokłada wszelkich starań, aby sprawcy przeszodzić w sprawieniu świąt, do urządzenia których przyszedł w tak brzydki sposób.

Z NIŻNIOWA.

(g) **STRASZNA ŚMIERĆ.** Las dworski w Niżniowie stał się w tych dniach widownią nieszczęśliwego wypadku, który pociągnął za sobą ofiarę w życiu ludzkiem. Oto zajęci ścinaniem drzew robotnicy Piotr Sabat i Wasyl Bryżak z Niżniowa zaniedbali przestrzedz w czas pracujących obok dwóch innych robotników, a to Marka Harasymczuka i Wasyla Wintoniewa, że podcinane przez nich kolosalnych rozmiarów drzewo lada chwila zwali się na ziemię tak, że w parę chwil później podorżnięte drzewo upadając na ziemię przywaliło swym ciężarem Harasymczuka, który poniósł śmierć na miejscu. Wintoniew zdołał jeszcze w czas umknąć. Na lekkomyślnych robotników wniesiono skargę do sądu.

Nie przerzucać daniny na konsumentów.

Ludzie nie chcą uznać, że danina nie jest podatkiem dochodowym, lecz majątkowym. Poprostu płatnicy przerzucają daninę na ogół konsumentów, a **mniej uczciwi robią to z grubą nadwyżką**. Nikt nie nie sprzedaje na zapłacenie daniny. **Łańcuch osób, przerzucających swój ciężar na drugich, kończy się na konsumencie.** Oprócz tego w powietrzu wisi podwyższenie czynszów od mieszkań. Dokąd dojdziemy? Ruina ludności spowoduje jednak i ruinę państwa. A cóż będzie z bezpieczeństwem publicznem, z przemysłem i handlem, gdy nie będzie należycie zorganizowanego państwa? Mamy świeżą orgię drożyzny, która przez swe skutki już zupełnie zachwiała budżetem państwa.

Takie przerzucanie podatków państwa na konsumentów spowoduje tylko coraz dalszą drożyznę, dewaluacyę i ostateczną ruinę ekonomiczną nawet najbogatszych ludzi. **Tylko rzetelne płacenie podatków ze swego majątku, bez przerzucania na ogół, a dalej zadowolenie się bardzo skromnym zyskiem od towarów, położy kres tym stosunkom i sprowadzi normalne ceny. Im prędzej się na to zdecydujemy, tem więcej uratujemy!**

„Dobrosław".

Jak Trocki został obszarnikiem.

WYKLĘTY PRZEZ OJCA. — POGODZENI NA ZASADZIE „GESZEFTU". —

Bratczewo, przepiękny majątek książąt Szczerbatowych pod Moskwą, zamieszkuje obecnie ojciec Lejby Trockiego, ten sam, który **wyklął ponoć syna za działalność bolszewicką!...** Ks. Szczerbatow, b. dyrektor Muzeum historycznego w Moskwie, urządził tam rezydencyę wytworną, bogatą w dzieła sztuki i — dochody.

Po skonfiskowaniu księciu **majątku w roku** 1918, oddano go początkowo we władanie włościanom, ale Trocki wnet zauważył, że „to powinno zostać we familii" — no, i **groźny papa zgodził się objąć tam stanowisko „dziedzica"** — któżby wypuścił z ręki taki „złoty interes'?!...

Rzezie armeńskie

Okropne szczegóły okrucieństw tureckich.

Jakkolwiek Francya w chwili obecnej jest po **stronie** Turcyi, nie zaś Grecyi i wogóle prowadzi **przychylną** dla muzułmanów politykę, ale w imię ludzkości dziennik francuski „Journal des Debats" umieszcza sprawozdanie p. Charles P. Granta, członka Near East Relief, o oglądanych **przez jego śladach rzezi w okolicach Karakiliasy.** Tam, na brzegach rzeczki, leżą zaledwie przysypane lub też zupełnie **nie pogrzebane trupy Ormian ze śladami okropnych gwałtów**, zwłaszcza **nad** kobietami. **Dzieci i kobiet na ogólną ilość znalezionych tam 11.896 trupów, jest 90 procent,** mężczyzn zaś tylko 10 procent. Szczątki trupów znaleziono też w rzeczce. Niektórzy z tych nieszczęśliwych zginęli od bagnetu lub noża, niektórzy zaś od kuli. Strzelano zbliska i kule należą niewątpliwie do regularnego wojska tureckiego.

Oto etyka ludów Europy. Kiedy chodzi o pognębienie Polski dla własnego interesu, stwarza się u nas fikcye pogromów mniejszości narodowych i robi się wrzask kłamliwy na całą Europę, a tam, gdzie niema innego interesu, prócz ludzkości, **pozwala się rzeczywiście ginąć w sposób potworny ofiarom nienawiści rasowej.**

Proces szajki komunistów w Łodzi.

PRZEMYCALI BIBUŁĘ BOLSZEWICKĄ.

Dnia 9 maja 1921 roku w pociągu idącym z **Łodzi** do Koluszek została popełniona kradzież, **z** powodu której zatrzymano jadących pociągiem kilku młodych chłopców. W czasie osobistej rewizyi przy jednym z nich, a mianowicie Benedykcie Cesku przypadkowo **znaleziono paczkę odezw i broszur komunistycznych.** W toku dochodzenia Cesek zeznał, że powyższego dnia **z polecenia jakiejś żydówki**, która bywała w domu jego rodziców, wraz z ojcem swym Stanisławem **wiózł broszury** — on sam do Tomaszowa do niejakiego Fryd. Mietka, ojciec zaś Stanisław, do Piotrkowa.

Cesek nadmienił dalej, że i poprzednio trudnił się kolportażem. W mieszkaniu C. podczas rewizyi **znaleziono cały szereg dokumentów kompromitujących**, które

NAPROWADZIŁY POLICYĘ NA CAŁĄ SZAJKĘ

SKAZANI NA CIĘŻKIE WIĘZIENIE. KOMUNISTÓW.

Poczyniono wiele aresztowań i w dniu onegdajszym na ławie oskarżonych zasiedli: Stanisław Cesek, Kazimiera Białek, Zofia Zdradek, Wojciech Ratajczyk, Karol Niemczek, Ignacy Piasecki, Wiktorya Cesek, Fryderyk Mic, Aleksander Krajewski oraz Jan Wąsik.

W sądzie St. Cesek **przyznał się do winy kolportażu bibuły komunistycznej** twierdząc, że namówił do tego syna i żonę. Przyznaje się do pseudoniumu „Czapka". Wiktorya Cesek, żona Stanisława, nie przyznaje się do winy, mąż dał jej 2 paczki, by zawiozła do Kalisza. Inni oskarżeni również wypierają się winy.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący po pozbawieniu praw: Jana Wąsika na 7 lat ciężkiego więzienia, Krajewskiego na półtora roku więzienia, innych po 4 lata ciężkiego więzienia.

Wzmaganie się przemytnictwa przez Oświęcim.

(O) Z zagranicy płynie szeroką falą do Polski **wszelkiego rodzaju** towar, często potrzebny do codziennego użytku, częściej zbytkowny, bez którego moglibyśmy się wcale dobrze obejść, a taką falą odpływa pieniądz polski za granicę, w ręce spekulantów, którzy rzucając go w dogodnej dla siebie chwili na rynki pieniężne, sprawiają zawrotne skoki i pląsy naszej marki.

Jednym z podwoji, przez który płynie ta fala — jest Urząd clowy w Oświęcimiu, którego obowiązkiem jest pobrać za wjeżdżający w granice Polski towar, odpowiednią opłatę celną. Coś się jednak psuje w tych wrót Charonowych, skoro coraz częściej w granice państwa dostaje się właśnie via Oświęcim towar, z pominięciem opłat celnych.

Na razie nie wchodzimy w przyczyny takiego stanu rzeczy, stwierdzamy tylko istnienie tej niewłaściwej manipulacyi, która przynosi szkody i państwu i społeczeństwu, a nabija kabzę kilku nieuczciwym jednostkom. Sądzimy, że władze skarbowe wglądną w tę sprawę i niedomagania w tym kierunku usuną.

Kradzieże książek - dla dobra nauki.

UCZENI — PRZESTĘPCAMI. — KRADZIEŻE KSIĄŻEK Z AMATORSTWA I Z KONIECZNOŚCI.

(+) Przestępczość wśród uczonych wzrasta w przerażającym stopniu. Dopiero co pisma doniosły o pewnym **filozofie, który fałszował dokumenty, o tu znowu zaaresztowano pewnego profesora w Lipsku pod zarzutem**

KRADZIEŻY KSIĄŻEK Z BIBLIOTEKI.

Wspomniany profesor jest docentem indogermańskich języków i ta okoliczność ukazuje jego występek w łagodniejszem nieco świetle. W naszych czasach stanowisko trudno jest być docentem indogermańskich języków.

NIEDOLA UCZONYCH.

Cały świat cieszy się życiem i pogodą, wir zabaw szaleje, dozorcy powracają w wesołych humorach ze swego dorocznego balu... ale **docent indogermańskich języków głoduje i marznie** i brak mu najnowszych czasopism fachowych, by przygotować następny wykład. A gdy go wreszcie ogarnie rozpacz, to nie kradnie ani chleba, ani węgli, lecz książki, a to samo już pozwala stwierdzić, że jego czyn był rezultatem czystych i świętych pobudek.

Lipski fakultet, nie czekając na wyrok, oczywiście uniewinniający, **pozbawił winowajcę katedry**, co jest w tym wypadku represyą zupełnie bezcelową.

Są dwa rodzaje przywłaszczycieli książek: z **amatorstwa** i z konieczności. Kradzież książek z potrzeby jest bardziej gorzkiem i boleśniejszem zjawiskiem. Powinno się czytać, a tu brak dzieł źródłowych: kupić ich nie można, a z wypożyczeniem jakoś nie idzie. Więc też nieszczęsny **kradnie** jedną książkę za drugą i wypisuje z niej niejako nową książkę, a wszystko w imię dobra nauki, póki przyłapany, nie stanie przed **hańbiącemi** kratkami sądu.

Beczka! - oto dom przyszłości!

(Do ilustracyi tytułowej.)

A po wojnie niespodziarie
Świat wpadł w takie zamięszanie,
Że nikt pojąć nie rozróżnia,
Co jest pełnia, co jest próżnia,
Co na jawie, a co we śnie...
To, co dzieje się współcześnie,
Znów z **przeszłością** pomieniano.
Wieczór znaczył to, co rano,
Rano — równoznaczne z nocą.
Każdy żył — nie wiedząc po co.
Zapominano w owe czasy
Różnic stanu, jak i rasy,
Co jest szlachta, proletaryat,
Kto filozof, a kto waryat,
Kto żyd, chrześcian, neofita,
Kto policyant, kto bandyta...
. . . .
Nic dziwnego, że niedbała
Poczta źle funkcyonowała —
No, i jaki z tego wynik?
Dyogenes, stary cynik,
Gdzieś w starożytności końca
Dostał pocztą numer „Gońca".
Przeciągnąwszy się troszeczki,
Wylazł zatem z swojej beczki
I gazetę czyta chciwie —
(Czemu zresztą się nie dziwię):
„Co dziś dzieje się pod słońcem!...
Ja powtórzę wam za „Gońcem":
Ludzie mieszkać gdzie nie mają
Leżą w nocy całą zgrają
Albo idą spać na Planty.
Patrzą na to policyanty
By w mieszkanku być niedużem
Jeden belfer został stróżem
Inny mieszka dla tej racyi
W rurach od kanalizacyi
Kogo nie stać na chałupę
Włazi w nocy do „szlaf-coupe"...

Gdyby mądry był troszeczki
Wlazłby tak jak ja do beczki
Choćby nawet w samym Rynku
Choćby od Hawełki z szynku!
(Diogenes rzekł te słowa)
Co mi kwestya mieszkaniowa:
Kto buduje, nie buduje
I co knują gdzie burżuje
Czy się mieszka drogo, tanie!...
To mi kwestya!... Gwiżdżę na nią!...

A do „Gońca" sam napiszę
I rysunek dam na kliszę
W celu kwestyi rozwiązania
Aby były pomieszkania
Oto tym otwartym listem
Chciałbym dać beczkowy system
Beczka! oto dom przyszłości!
Niech potomność nam zazdrości
Wypróżnijcie wódkę, arak,
Zróbmy z beczek wielki barak!

Morderstwo i samobójstwo w biały dzień na ulicy

(l.) Przed dwoma dniami rozegrał się na jednej z ulic Wiednia,

DRAMAT MAŁŻEŃSKI,

którego ofiarą padły dwa życia ludzkie. Przechodnie Seisgasse zauważyli na ulicy dwie panie, do których zbliżył się nagle jakiś elegancko ubrany mężczyzna; po krótkiej wymianie zdań pan ten wyciągnął rewolwer i strzelił dwukrotnie do jednej z kobiet; kule trafiły ofiarę w głowę i w piersi, tak, że natychmiast padła na ziemię, broczące krwią. Dokonawszy tego dzieła morderca

DAŁ PO RAZ TRZECI OGNIA,

mierząc w drugą kobietę. Tym razem kula chybiła.

Gdy przechodnie zwabieni odgłosem wystrzałów zaczęli gromadnie biedz ku leżącej na bruku kobiecie, morderca skoczył szybko ku środkowi ulicy i przyłożywszy sobie broń do prawej skroni

SAM POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA.

Przywołane pogotowie ratunkowe skonstatowało już tylko śmierć u obojga.

Śledztwo wykazało, że mordercą, który po dokonaniu zbrodni sam sobie wymierzył sprawiedliwość, był 40-letni kupiec Hugon Linden, zamordowaną zaś jego żona. Kupiec Linden pochodził ze Sztokholmu;

MAŁŻEŃSTWO BYŁO TAK NIESZCZĘŚLIWE

w pożyciu, iż pani Linden w styczniu b. r. opuściła swe miasto rodzinne i wyjechała do Wiednia, gdzie zamieszkała u żony dyrektora Towarzystwa elektrycznego, p. Brunner. Państwo Linden byli w trakcie prowadzenia rozwodu. W marcu b. r. Linden podążył za swą żoną do Wiednia, w nadziei, że zdoła się z nią pogodzić. Usiłowania jego jednak pozostały bez skutku, i to zapewne skłoniło go do

POWZIĘCIA ROZPACZLIWEJ DECYZYI.

W ostatnich dwu tygodniach Linden zapadł się jakby pod ziemię; żona nie widywała go zupełnie. **Aż oto przed dwoma dniami** wyśledziwszy kiedy żona jego będzie przechodziła ulicą, napadł na nią w biały dzień i zadał jej cios śmiertelny.

Młodociane dzieciobójczynie.

W ostatnich czasach w zatrważający sposób mnożą się fakty dzieciobójstwa. Objaw to będący skutkiem nędzy materyalnej, jak i zdziczenia moralnego. Co uderza w tych wypadkach, to młody wiek zbrodniczych matek. Oto parę przykładów z jednego tylko dnia i z jednej okolicy:

Dnia 26 z. m. we wsi Kuźnica Zerchowska (Kongres.) Stefania Wędzonka, córka gospodarza, porodziła dziecko płci żeńskiej, nieślubne. Chcąc się go pozbyć, **wepchnęła mu kilka gałek zrobionych z wełny, w gardło.** Dziecko to następnie wyrzuciła w pole za dom swojego szwagra, gdzie na drugi dzień rano ludzie je znaleźli. Wyrodną matkę oddano w ręce sprawiedliwości.

Podobne wypadki w ostatnich dniach miały miejsce w Sulejowie i Gorzkowicach. W pierwszym wypadku matka spowodowała śmierć dziecka przez **napchanie mu w usta ziemi.** W drugim wypadku **18-letnia** matka (żydówka) **wrzuciła dziecko** natychmiast po urodzeniu **do stawu.**

Policya częstochowska aresztowała Władysławę Wroniewską, lat 18, która, jak wykazało śledztwo, udała się z koleżanką swą Katarzyną Skobel do Zawiercia i tam **pod gmachem fabryki podrzuciła własne dwumiesięczne dziecko.**

Tragiczna śmierć dwojga osób w płomieniach.

(u) We wsi Cużkowej powiat Dąbrowa zdarzył się wstrząsający swą grozą wypadek. Oto Katarzyna Woźniakowa, 60-letnia staruszka, doglądając krowy na ocieleniu, nieopatrznie rzuciła płonącą zapałkę na ziemię zaścieloną grubą warstwą słomy. Płomienie ogarnęły natychmiast staruszkę, która nie mogła do drzwi trafić i uczyniły z niej żywą pochodnię. Pożar rozszerzał się żywiołowo i momentalnie objął drugą część domu mieszkania, gdzie spała jej córka Helena, licząca lat 18. Dym i czad zaćmił jej przytomność, a płonące belki powały przywaliły obie nieszczęsne ofiary nieostrożności. Nie było komu ochronić tak ofiar, jak i dobytku, który ogarnął rozpętany żywioł, gdy działo się to o północy. Zaalarmowani mieszkańcy wioski przybyli na ratunek, zastali jednak już tylko dymiące zgliszcza, a wśród nich dwa zwęglone trupy ludzkie. Spalił się cały dobytek wraz z właścicielami, a tylko jedna skrzynia została wyratowana ze zbożem, gdzie znaleziono też 100 kor. w monecie srebrnej i kilkanaście tysięcy marek.

15-letni morderca.

(l.) Przed paru dniami znaleziono w Londynie pewną starszą panią mrs. Blacke, zamordowaną we własnem jej mieszkaniu.

OFIARA MORDU

była właścicielką niezwykle kosztownych mebli i klejnotów; podejrzenie padło na cały szereg osób, które jednakże dla braku dowodów winy po krótkiem śledztwie musiano wypuścić na wolność.

Przed niedawnem jeden z policyantów znalazł w ogrodzie, otaczającym dom, w którym mieszkała mrs. Blacke,

SCYZORYK Z ODŁAMANEM OSTRZEM,

cały powalany krwią. Policyant dowiedział się, że w jednym z sąsiednich sklepów przed trzema tygodniami scyzoryk ów został zakupiony przez 15-letniego chłopaka, który, jak zeznał kupiec, często zakupywał w sklepie różne przybory szkolne.

Sprytny policyant odszukał odrazu owego ucznia i zaaresztował go. Posądzony o zbrodnię dowodził długo i szeroko, że jest niewinny, wkońcu jednak przyparty do muru przyznał się do zbrodniczego czynu. Jak się z jego zeznań okazało, był on

HERSZTEM BANDY MŁODYCH CHŁOPAKÓW,

którzy słuchali go ślepo i gotowi byli do wszelkich karygodnych postępków. Staruszkę zamordował on sam, ponieważ posiadała ona złotą obrączkę, która nęciła go w szalony sposób.

„GDYBYM NIE BYŁ CHODZIŁ DO KINA,

oświadczył zbrodniarz sędziemu śledczemu, byłoby mi nigdy nie przyszło na myśl popełnić morderstwo. Filmy kryminalistyczne są przyczyną mego nieszczęścia.“

Wbrew tej wymówce jednak zdaje się nietylko kino było dla chłopaka bodźcem do tego czynu; stwierdzono bowiem, że posiada on z natury najgorsze instynkta i był stale postrachem dla całej dzielnicy, w której mieszkał wraz ze swymi rodzicami.

Uczta weselna za 350 milionów marek,

(l.) Wspaniałe wesele tureckie, jakiego od dawna nie oglądano, odbyło się w ostatnich czasach w Stambule.

Zgodnie z odwieczną tradycyą muzułmanie święcą uroczystość weselną niesłychanie zbytkownemi ucztami. Uroczystości, w czasie których stoły biesiadne uginały się pod ciężarem nieprawdopodobnej ilości jadła i napojów, trwały zazwyczaj przez cały tydzień, a sumy, które uczty te pochłaniały, dochodziły do jakichś zawrotnych cyfr. I właśnie z powodu olbrzymich kosztów, związanych z obrzędem małżeństwa, ilość związków małżeńskich zaczęła się znacznie zmniejszać w Turcyi. Wobec tego sułtan turecki wydał oficyalny edykt, kasujący te kosztowne ceremonie, chcąc w ten sposób zachęcić swych poddanych do zawierania legalnych związków i do pomnażania ludności.

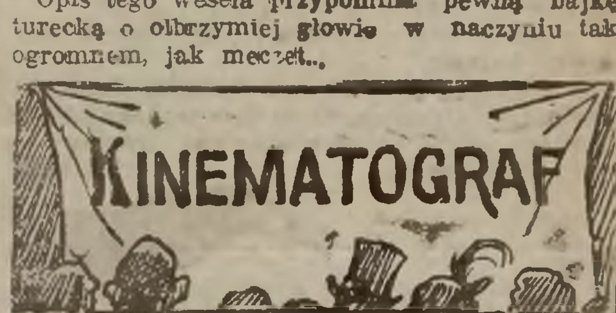
Z drugiej znów strony wojna i przesilenie ekonomiczne zadały cios śmiertelny tym luksusowym tradycyom.

Do wyjątków należy więc tylko uroczystość weselna, która odbyła się świeżo w Stambule, a która w niczem nie ustępuje dawnym przedwojennym.

Żenił się pewien Albańczyk, przemysłowiec, wielokrotny milioner, wzbogacony w czasie wojny; na ucztę weselną wydał on sumę, odpowiadającą naszym 350 milionom marek. Gości weselnych tego nowożytnego Krezusa wiozło 100 samochodów i 400 powozów.

Specyalni heroldowie obwieszczali ludności w mieście, że każdy, ktoby pragnął uczestniczyć w ceremonii weselnej, otrzyma przez siedem dni bezpłatnie pomieszczenie i wyżywienie. Łatwo więc można sobie wyobrazić, że apel ten nie pozostał bez echa i że nieprzebrane tłumy ludzi pretendowały do godności gości weselnych. Wszyscy, którzy się zgłosili, rozmieszczeni zostali w olbrzymim lokalu szkoły i w 43 domach, specyalnie na ten okres wynajętych. Rozmaite „dania“ następujące po sobie kolejno w czasie uczty przypominały wspaniałością i wybrednością biesiady z bajek z Tysiąca i jednej nocy. Dla zgotowania tych potraw spalono podobno 45 metrów sześciennych drzewa.

Opis tego wesela przypomina pewną bajkę turecką o olbrzymiej głowie w naczyniu tak ogromnem, jak meczet...



Kłopoty stałego Dyrektora.

„Życie jest piękne!...“

— Panie dyrektorze! — meldował jakiś człowiek w niebieskiej bluzie, — panie dyrektorze! Dzisiaj grać nie będziemy!...

— A to dlaczego? — ryknął dyrektor ze wściekłością.

— A to dlatego, że po pierwsze niema nikogo do kurtyny, bo Walek się upił.

— To nic! Ja sam będę ciągnął kurtynę! — oświadczył dyrektor bohatersko.

— Po drugie, — mówił człowiek w bluzie, — pannie Pięknickiej ukradli trykoty, a ona tańczy w akcie pierwszym!... Chyba, żeby nie tańczyła.

— Co? Ona musi tańczyć! Jej nogi to są dwie główne atrakcye, dwa filary, na których teatr się opiera...

W tej chwili wchodzi do kancelaryi niebrzydka blondynka, bujnych kształtów i utlenionych włosów.

Blondynka jest zapłakana, co jest tem tragiczniejsze, ile że nie ma chustki do nosa.

— Dyrektorze! Nieszczęście! — woła z rozpaczliwem łkaniem, — okradli mnie ze szczętem!... Czy dyrektor nie ma chusteczki do nosa?

Dyrektor podaje z niechęcią żądany przedmiot:

— Uważaj Lulu, że to już trzecia w tym sezonie, — wszystkie z tuzina, dyrektorowa sama je znaczyła.

— Ach! co mi tam dyrektorowa! — woła artystka z rozpaczą, — moje trykoty, moje piękne trykoty!

— Jakżeż to się stało?

— Nie wiem!... Wczoraj miałam je jeszcze na sobie! Ach! jak mi w nich było do twarzy! W pierwszym rzędzie foteli siedział hrabia Alfred.

— Mniejsza o hrabiego!...

— Właśnie, że nie mniejsza!... Hrabia zaprosił mnie po spektaklu pod „Złotego węża“ na kolacyę!... Panie dyrektorze!... Pamiętam — do ostatniej chwili miałam je na sobie.

— No, przecież hrabia ci ich nie zabrał.

— On? Ja dla niego jestem bóstwem, a garderoba moja świętością... On zabrać ich nie mógł, chyba że jaki kelner...

— Bój się Boga! — krzyknął dyrektor zdu

miony. — nie przypuszczasz przecie...

— Ja nie przypuszczam, nic nie wiem, prócz tego, że dziś tańczyć nie będę...

— Ależ Lulu, droga Lulu, daj sobie powiedzieć...

W tej chwili wpada jak bomba do kancelaryi pani dyrektorowa. Baba jest wysoce zaiterowana, jej biust pracuje jak miech podwójny, z małych oczek padają spojrzenia wściekłego bazyliszka.

Wpadłszy, mierzy wzrokiem, pełnym pogardy, artystkę, spluwa przed męża, poczem rzuca na stół przed nimi jakiś pakiet.

Aktorka rozwija go i wykrzykuje radośnie:

— Moje trykoty!...

— Tak jest! — mówi dyrektorowa lodowatym tonem, — trykoty panny!... Przysłano je dzisiaj rano z restauracyi pod „Złotym wężem"!... Przysłano je pod adresem mojego męża!

— Chwała Bogu! Idę się ubierać! — zaśmiała się artystka i wybiegła.

— Idź panna się ubierać, — rzekła surowo dyrektorowa. — Ja się tu jeszcze z twoim dyrektorem rozmówię! — a po wyjściu dziewczyny:

— Ty łajdaku! ty stary lumpie! To ty chodzisz z twoimi aktorkami pod „Złote węże"?

— Moja pani, podobna inwektywa... — broni się atakowany.

— Żeby pod twoim adresem odsyłano garderobę damską?!

— To potwarz!...

— To nie potwarz, to trykoty!...

— A więc skąd?

Wchodzi kelner z pod „Złotego węża".

— Czy panna Pięknicka otrzymała przesyłkę?

— Ażeby pana dyabli wzięli z takiemi przesyłkami! Kto panu kazał pod moim adresem posyłać?

— Bo teatr był zamknięty, to myślałem, że najpewniej u pana dyrektora!...

— A widzisz! — zwraca się dyrektor tryumfująco do żony.

— Dobrze, dobrze! — mruczy stara dama niechętnie, — ale swoją drogą ty nie chodź mi pod „Złotego węża", a od sezonu daj dymisyę tej żmiji Pięknickiej!...

Kruk.



Polskie środki żywności jadą do Niemiec.

W POLSCE BRAK MIĘSA, BO CAŁE WAGONY Z BYDŁEM IDĄ ZAGRANICĘ. — NA GÓRNYM ŚLĄSKU ROBOTNICY CIERPIĄ BRAKI APROWIZACYJNE. —

W sprawie wywozu do Czech „Dziennik Cieszyński" donosi, że **pociągi z Polski do Opawy, Berna i Pragi wypełnione świniami, codziennie odjeżdżają i ogladzają nasze państwo z mięsa.** Dzisiaj wszystkie miasta uginają się pod ciężarem strasznych cen lub cierpią na chroniczny brak mięsa. „Dziennik Cieszyński" słusznie zapytuje: **Do czego to wszystko doprowadzi?**

Również **sprawa wywozu na Górny Śląsk** musi być skontrolowana, albowiem okazało się, że różni **katowiccy aprowizatorzy** pod maską dostarczania artykułów spożywczych do kopalń górnośląskich, **wywożą w głąb Niemiec olbrzymie zapasy żywności.** Na Górnym Śląsku robotnik nie opływa w środki żywności, bo **spekulanci katowiccy** różnej narodowości **wszystko prawie wywożą do Niemiec.** Zwróciła na to uwagę katowicka Rada Ludowa. Z drugiej strony wiadomo, że na razie aprowizacya Górnego Śląska należy jeszcze do Niemiec.

Tak więc spekulacye i wywóz środków żywności kwitną w najlepsze i niewiadomo, czy zakaz wywozu co na to poradzi, gdyż spekulanci umią obchodzić wszelkie zakazy i zamknięcia granic.

Hygiena modnej piękności.

CZEMU ZAWDZIĘCZA PANNA SPINELLY SWĄ WIECZNĄ MŁODOŚĆ. — ŁÓŻKO OBOZOWE — SEN MOTOREM ŻYCIA. — CZCICIELKA BUDDY.

Świetna karyera pięknej aktorki czy tancerki zależy oczywiście od zachowania przez nią wrodzonych wdzięków urody. Z chwilą, gdy te znikną, — popularność danej osoby sama przez się bezpowrotnie przeminąć musi.

Rzecz podobna ma się z panią Spinelly, popularną aktorką francuską, która jest czemś więcej, niż artystką w swym zawodzie i słynną pięknością.

Kiedy pewien pisarz odwiedził ją raz w jej rezydencyi, znalazł ją spoczywającą swobodnie na niskiem łóżku.

— Czy pani śpi na tem dziwnem, żelaznemi poręczami ogrodzonem posłaniu, nieledwie na podłodze? — zapytał ów pisarz.

— Zaraz panu odpowiem. Kiedym zwiedzała front wojenny podczas wojny, — zaczęła panna Spinelly, — zauważyłam, że **najsilniejsi żołnierze, o najlepiej rozwiniętej budowie ciała,** którzy zdawali się być uosobieniem wytrwałości i zdrowia, sypiali nie w barakach na żołnierskich tapczanach, lecz **na gołej ziemi, niedaleko swego posterunku.**

SYPIANIE NA PODŁODZE.

— Otóż dlaczego moje łóżko spoczywa **bezpośrednio na podłodze. Sypianiu w ten sposób przypisuję mój obecny zdrowy stan fizyczny.** Zresztą, czyż nie mamy dbać o rozwój fizyczny zarówno podczas snu, jak i poza nim? Proces utrzymania naszego ciała przy życiu odbywa się ciągle: sen bynajmniej nie wstrzymuje naszego fizycznego rozwoju, a jednak większa część ludzi ignoruje zupełnie ten fakt. Ludzie nie zastanawiają się nad tem, że **jedna trzecia część naszego życia upływa na spaniu.** Sen uważają oni za potrzebę fizyczną, podczas kiedy **sen jest także dobrą sposobnością do fizycznego rozwoju ciała.** Ja naprzykład śpię na ułożonym na podłodze materacu, zrobionym z włosienia, twardo ubitego, tak, iż niczem się nie różni od zwykłej deski. Pod materacem mam podłożoną materyę jedwabną, która również pokrywa materac, a to dlatego, abym mogła **zachować energię,** jaka w mojem ciele tworzy się podczas spoczynku, w celu wydatniejszego działania **w ciągu** następnego dnia. W nocy jestem

RODZAJEM LUDZKIEJ BATERYI,

konserwującej elektrykę, która zużywa się podczas dnia, a odnawia podczas snu.

REZYDENCYA PANNY SPINELLY.

Panna Spinelly jest zupełnie oryginalną w swym sposobie życia. Jej rezydencya jest jedną z najoryginalniejszych budowli w całym Paryżu.

ŚWIATŁOŚĆ — ZE WSCHODU.

Tryb życia panna Spinelly wzoruje **zupełnie na życiu wschodniem. Wszystko w jej domu pochodzi ze wschodu.** Gdy się wejdzie do jej pokoi, zapach wonnych kadzideł uderzy nasze nozdrza i człowiek doznaje uczucia, że **znalazł się w zaczarowanej krainie.** U wejścia i na korytarzach snują się liczni służący, a wewnętrzne urządzenie składa się z przedmiotów, jakich nie powstydziłoby się żadne muzeum sztuki. Jakkolwiek wszędzie odczuć się daje smak wschodu, wszystko jednak tam jest wykończone według nowoczesnych wymagań wygody i domowej swobody.

Z religii **panna Spinelly jest buddystką,** posąg Buddy zajmuje też przednie miejsce w jej salonach, ona spogląda zaś na niego nie tylko z nabożeństwem, ale i z uwielbieniem.

Guy de Chantepleure. 69

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

— Skąd wiesz o tem?

— Powiedziałaś mi to sama w Vichy, mówiąc mi, że ci de Mauve dużo szczegółów opowiadał o Bruges i że twojem marzeniem pojechać tam kiedyś...

— Dobrą masz pamięć, istotnie... — szepnęłam.

Stanęłam w ponsach i oczy moje były pełne łez... a skryłam jedno i drugie, przyglądając się, niby to z wielkiem zajęciem, koronkom, ułożonym na wystawie.

To było bardzo niepoczciwie ze strony Wilhelma wspominać przedemną Fabrycyusza de Mauve!... Zrozumiał swój błąd, bo zbliżył się do mnie łagodnie i wsunął rękę swoją pod moją.

— Czy widzisz w tym sklepie coś, coby ci się specyalnie podobało, malutka Amy?

Odpowiedziałam cierpko, że nie.

Ale kłamałam. Prześliczna wprost chusteczka ściegiem Flandryi podobała mi się niezmiernie... Czy się do niej pomimowolnie słodko uśmiechałam może? Pewnikiem jest w każdym razie, że Wilhelm zniknął na krótką chwilę w stronie ciemnego domu i że wyszedł zeń z maleńkiem zawiniątkiem w ręku... Nie przyznałam się oczywiście do tego, że to zauważyłam... Lecz małej chusteczki nie było już za wystawą.

Przebyliśmy, w całkowitem niemal milczeniu, dzielnicę św. Jacka. Przepyszne się widuje, bądź co bądź, zakątki w tej części miasta.

Zjedliśmy dość późno drugie śniadanie w nieznanej restauracyi, a gdyśmy je kończyli przyszła mi wielka ochota zobaczyć jeszcze i Beguinage przed odjazdem.

Zapytałam nieśmiało Wilhelma, czy to uważa za możliwe.

— Tak, wybierając się tam dorożką i to natychmiast...

Dotarliśmy końmi na plac „de la Vigne" i na most Beguinage'u... I stajemy wreszcie na łące, na której rosną kępy starych drzew, co otaczają ciche, naiwne domki zakonnic... zwanych w Belgii „beguines".

Tu znajdują dusze ukojenie, a serca wznoszą się nieustannie ku Bogu. Gwałtowności świata są tu nieznane. W spokojnem i czystem powietrzu dźwięczy jedynie echo dzwonów...

Niebo jest opalowego odcienia... Na niebieskawo złocistem tle, tle, przypominającem barwą perspektywy niektórych obrazów, nabierają bezlistne szkielety nadziemskiego jakiegoś uroku. A wśród gałęzi i pni przeglądają symetrycznie rozmieszczone, spiczaste wieżyczki, oraz białe fasady, o zielono pomalowanych okienkach... W niektórych zaś spostrzegamy profil, nachylony nad rozpoczętą koronką. Na lewo kościół, a naprzeciw nas mieszkanie „Wielkiej Damy" i mała kapliczka, co ją łatwo rozpoznać można po gotyckich ostrołukach i nad którą, oprócz kańczastego mchu, króluje także dzwonek w mikroskopijnej swej dzwonniczce. Tu i ówdzie odgadują się ogródki, które śpią, boć przecie panuje obecnie zima... Zdala, bardzo daleko, zarysowuje się w perspektywie wielka wieża kościoła Panny Maryi i cztery jej strzały.

— Ach, co za Boska cisza! — zawołałam. — Nieraz mi przychodziło na myśl, żebym potrafiła polubić klasztorne życie... i że chętnie bym została zakonniczką... Czy nie sądzisz, Wilhelmie, że miło by było schronić się tutaj?

Lecz otrzymałam nieuprzejmą odpowiedź:

— Nie mam żadnego zdania w tej kwestyi, gdyż nie czułem w sobie nigdy zakonnego powołania.

Wchodzimy... oto poza rzeźbionemi odrzwiami „Sahhnis", stoi taki malutki domek, dla człowieka, obowiązanego otwierać i zamykać szluzy „Jeziora Miłości"... A samo jezioro, to blade zwierciadło, niezrównanie spokojne, w którem się całe wyraźnie odbija otoczenie: więc brzegi, zarośnięte bezlistnemi obecnie drzewami, za zielenią których żal zbiera, a na brzegach tych wyrasta prócz drzew tu i ówdzie archaiczna jakaś sylwetka, most, o sklepionych arkadach lub postrzępiony odłam frontu dawnej ruiny...

Podobno badano bezskutecznie etymologię nazwy, nadanej wielkiemu temu jezioru, wybranemu ongiś w zamiarze urządzenia tam portu, a któremu natura i ząb czasu nadały później cechę poezyi, niecharakteryzującej zazwyczaj dzieł rąk ludzkich... Co do mnie, to wyobrażam sobie, że w pośród tego cudownego otoczenia, zawierającego w sobie najmilszą słodycz, ponad temi brzegami tak głęboko i uroczyście melancholijnemi, przechadzała się niezliczona ilość zakochanych par; wyobrażałam sobie, że one nie tylko tutaj przebywały, ale także przebywają i przebywać będą i że ta ich właśnie obecność, wieczyście młoda i odnawiająca się, jak wiosna w przyrodzie, nadała poetyczną nazwę jezioru, na dnie mieniących się wód którego drgają, dla tych, co patrzeć umieją, tajemnicze obrazy. Tak, ta śliczna i pełna zaczarowania głębszego nazwa „Jeziora Miłości" stąd jedynie może pochodzić!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kim jesteś? Kim być możesz?

Charakter, zalety, wady, zdolności, przeznaczenie, jak postępować, żeby osiągnąć powodzenie? Przyślijcie swój charakter pisma lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymacie od uczonego psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika (autora prac naukowych) listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu 500 mk. Jeśli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej umysłowej pracy, koszty ogłoszeń i t. p., wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Dla badań osobistych przyjmuje od godz. 12—7. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Wydawn. „Świt", Piękna 25.
9196

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Nr. poc.	Rodzaj pociągu	Kierunek i przyjazd do stacyj węzłowych, wzgl. mających połączenie od poc.							Wyjazd z peronu
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrkow	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
0·50	16	Osob.	2·27	3·17	5·15	8·00	9·25	10·34	12·50	I
8·42	2	Posp.	8·10	8·45	10·20	12·32	13·39	14·45	16·10	II
10·50	12	Osob.	12·27	13·27	15·24	18·05	19·30	20·35	22·48	II
			Szczak.	Granica	Strzem.	Kielce	Radom	Dęblin	Warszawa	
17·00	912	„	18·53	19·10	19·44	0·26	3·16	5·09	8·45	I
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
19·35	14	„	21·11	22·20	0·45	3·53	5·25	6·47	8·50	II
23·00	6	Posp.	0·44	1·23	3·07	5·30	6·40	7·44	9·20	II
13·55	112 A	Osob.	TRZEBINIA przyjazd 14·41							II
			Trzebinia	Oświecim	Dziedzice	Piotrowice				
5·00	34	„	5·57	6·50	7·31	9·30				II
			Trzebinia	Dziedzice	Piotrowice	Bogum.	Przerów	Wiedeń	Praga	
6·05	206	Posp.	6·55	8·14	11·15	12·28	15·04	20·14	21·15	IV
			Trzebinia	Oświecim	Dziedzice	Piotrowice				
11·40	26	Osob.	12·37	13·30	14·11	16·20				II
14·45	112	„	15·51	16·45	17·26	19·50				II
			Trzebinia	Dziedzice	Bielsko	Żywiec	Piotrowice	Cieszyn		
8·20	124	„	9·25	10·57	11·36	12·34	12·40			II
19·00	22	„	19·57	21·46	22·30	23·55	—	—		II
17·40	122	„	18·37	20·10	20·50	21·50	22·10	23·50		II
			Tarnów	Dębica	Rzeszów	Przeworsk	Jarosław	Przemyśl	Lwów	
0·14	1	Posp.	1·41	2·24	3·20	4·16	4·34	5·19	7·15	I
9·20	409	„	10·47	11·30	12·28	13·24	13·43	14·28	16·25	I
10·10	21	Osob.	12·25	13·47	15·15	16·36	17·06	18·09	21·15	I
19·55	23	Osob.	21·56	23·05	0·30	1·54	2·30	3·34	6·40	I
23·10	25	„	1·25	2·53	4·22	5·42	6·12	7·31	10·45	I
14·35	225	„	TARNOW przyjazd 17·00							I
19·20	223	„	„ „ 22·25							I
7·05	721	„	Tarnów 9·26	Dębica 10·29	Rozwadów 14·34 / Rzeszów 11·57	Lublin 21·10				I
15·50	723	„	21·10	22·17	Rozwadów 2·17	8·05				I
20·35	618	„	Tarnów 23·10	Stróże 1·28	Nowy Sącz przyjazd 8·00 / Sambor 10·55 | Stryj 13·48 | Stanisl. 18·22					I
11·00	611	„	13·10	15·22	Nowy Sącz 16·55 | Krynica 20·25 / Sambor 1·32 | Stryj 4·16 | Stanisl. 8·55					I
Od 1/VI do 30/IX 5·20	603	Posp.	Tarnów 6·49	Stróże 8·47	Nowy Sącz 10·04	Krynica 13·07	Jasło 10·40	Zagórz 13·25		I
			Skawina	Kalwarja	Sucha	Chabówka	N. Sącz	Zakopane		
Od 1/X do 31/V 9·00	6101	Posp.	9·48	Kalw. 10·30 / Wadow. 11·59	11·23	12·52	—	15·01		III
13·25	1213	Osob.	14·28	Kalw. 15·35 / Wadow. 16·40	16·42	18·35	21·57	21·52		I
22·10	1215	„	23.11	Kalw. 0·10 / Wadow. 1·34	1·16	3·04	6·20	6·15		I
7·50	221	„	BOCHNIA przyjazd 9·06							III
8·22	1411	„	WIELICZKA „ 9·06							I
14·10	1413	„	WIELICZKA „ 14·32 / Skawina 15·01 | Oświęcim 16·43							I
20·25	1415	„	WIELICZKA przyjazd 20·56							III
14·20	6213	„	KOCMYRZOW „ 15·34							III

Plan przyjazdu pociągów do Krakowa.

Czas przyjazdu	Nr. poc.	Rodzaj pociągu	Kierunek i odjazd ze stacyj węzłowych, wzgl. mających połączenie do poc.							Wjazd na peron
			Warszawa	Skierniew.	Koluszki	Piotrkow	Częstoch.	Ząbkowice	Szczak.	
6·50	13	Osob.	19·15	21·00	22·17	23·40	[illegible]·22	4·21	5·11	II
7·30	5	Posp.	21·56	23·18	0·24	1·32	3·49	5·29	[illegible]	I
			Warsz. w.	Dęblin	Radom	Kielce	Strzem.	Granica	Szczak.	
9·47	911	Osob.	17·30	21·20	23·2[illegible]	[illegible]·27	7·27	7·55	8·11	II
			Warszawa	Skierniew.	Koluszki	Piotrków	Częstoch.	Ząbkowice	Szczak.	
11·54	15	„	23·15	1·35	3·05	4·35	7·30	9·50	10·16	I
21·05	11	„	9·00	11·10	12·27	13·57	16·41	18·15	19·31	I
23·24	1	Posp.	13·50	15·18	16·28	17·34	19·50	21·29	22·05	I
			Piotrowice	Dziedzice	Oświęcim	Trzebinia				
7·20	111	Osob.	1·40	4·21	5·06	6·14				II
19·15	23	„	14·25	16·50	17·20	18·15				I
22·35	25	„	17·15	20·05	20·45	21·41				I
			Paryż	Praga	Wiedeń	Przerów	Bogumin	Piotrow.	Dziedzice	Trzeb. n.
23·49	205	Posp.		6·30	8·05	13·18	16·05	18·56	21·56	23·05 / III
			Żywiec	Bielsko	Dziedzice	Trzebinia				
9·30	21	Osob.	5·16 Piotr. 5·15	6·08	7·05	8·[illegible]				I
17·30	123	„	Żywiec 15·03 | Piotrowice 13·00	14·00	14·41	16·23				I
10·42	121	„	Cieszyn 4·32 / Żywiec 6·48	7·45	8·27	9·50				I
			Lwów	Przemyśl	Jarosław	Przeworsk	Rzeszów	Dębica	Tarnów	
4·25	24	„	17·50	20·57	22·01	22·31	23·41	1·13	2·15	II
5·27	2	Posp.	22·25	0·21	1·06	1·24	2·20	3·15	4·00	II
11·05	26	Osob.	0·15	3·21	4·25	4·55	6·13	7·36	8·42	II
18·25	22	„	8·00	11·06	12·10	12·40	13·57	15·16	16·28	II
21·20	410	Posp.	14·15	16·12	16·57	17·15	18·12	19·07	19·52	II
6·55	220	Osob.	TARNOW odjazd 4·15							III
12·30	224	„	„ „ 9·55							II
9·10	724	„	Lublin 19·15	Rozwadów 0·15	Dębica 5·18	Tarnów 6·31				II
20·30	722	„	7·00	Rozwadów 12·42 / Rzeszów 15·00	16·53	17·59				II
7·35	614	„	Nowy Sącz odjazd 0·20 / Stanisl. 3·58 | Stryj 6·03 | Sambor 10·55	Stróże 2·20	Tarnów 4·43					III
18·00	612	„	Krynica 8·25 | Nowy Sącz 11·54 / Stan.sl. 20·15 | Stryj 1·25 | Sambor 4·05	13·30	15·40					II
5·50	1212	„	Zakop. 21·54 / N. Sącz 21·16	Chabówka 1·05	Sucha 2·40	Kalwar. 3·55 / Wadow. 2·50	Skawina 4·40	Podg.-Płasz. 5·42		III
15·45	1214	„	Zakop. 7·50 / N. Sącz 7·30	11·10	12·46	Kalw. 13·58 / Wadow. 12·45	14·46	15·37		II
22·00	6102	Posp.	Zakopane 16·40	18·35	19·52	Kalwarja 20·[illegible]	21·17	21·58		III
7·15	1412	Osob.	WIELICZKA odjazd 6·[illegible]							III
19·00	1416	„	„ „ 18·30							III
7·42	1082	„	Oświęcim 5·08	Skawina 6·47	Podgórze-Płaszów 7·34					II
12·50	6214	„	KOCMYRZOW odjazd 11·42							III

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń udzielnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 25. — Układ tabelaryczny Mk 35. — Drobne od wyrazu Mk 20. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 30. Nadesłane Mk 65. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 80. — Głosy publiczne i dział ekonomiczny Mk 80. — Na 1-szej stronie lub przed tekstem Mk 150. — Ogłoszenia przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca Krakowskiego". Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**.

Swoj do swego po swoje!

Nie zawiedzie się

kto sprzedaż lub kupno majątku, realności, fabryki, sklepu, maszyn roln. i przemysłowych itp. powierzy znanej Firmie: „VERDA STELO" A. Marczewski i Ska. Konc. Dom Handlowo-Komisowy w Samborze. Firma ta, mając największą sieć reprezentacyjną w kraju, posiada stale olbrzymi wybór różnych opcyi i każde zlecenie transakcyjne przeprowadza w krótkim czasie bez względu na odległość i bez zbytnich kosztów.

Wobec perfidnych ostrzeżeń ze strony niektórych Biur, zaniepokojonych szybkim naszym rozwojem, przed niewygodnymi im Agentami naszymi, oświadczamy, że ponosimy za tychże, jako za ludzi o ustalonej siedzibie i reputacyi, a nieposzlakowanej przeszłości, pełną odpowiedzialność. — W miejscowościach nieobsadzonych dotąd przyjmujemy takowych nadal na b. korzystnych warunkach. Kandydaci ze sfer urzędniczych i obywatelskich mają pierwszeństwo. Służba zawodowa nie stanowi przeszkody przy przyjęciu. Agenci wędrowni wykluczeni!

„Verda Stelo". 8711

---

356 opcyi na sprzedaż różnych majątków, realności, fabryk i t. p. tudzież **274** zleceń na kupno okażemy interesowanym.

PILNIE poszukujemy kilku realności z restauracyą lub sklepem ewent. lokalem na masarnię, z wolnem nie zajmem i ewent. z polem, tudzież kilku dzierżaw 50—1000 morgów i dzierżawę większego młyna „Verda Stelo" Sambor.

Majątki ziemskie i miejskie przeważnie z rąk niemieckich od największych do najmniejszych, z żywym i martwym inwentarzem od zaraz do nabycia, sprzedaje na własność pod najkorzystniejszymi warunkami. Zwracam uwagę na agentów ulicznych, którzy kupujących na niepotrzebne koszta narażają.

Niech każdy kupujący z całem zaufaniem do mojego Biura przybędzie i kupi napewno to, co pożąda. Na korespondencyę załącza się 40 marek na odpowiedź. L. Bogdański, Ostrów, ul. Kościuszki 23, I p. (Poznańskie). 9465

Zgubiona kartę powołania na nazwisko Stanisław Chachlowski, ur. 1902, Piaski Wielkie, którą się unieważnia. 6470

Szkło okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie jako też reperacye S. Finkelstein, Kraków, Mikołajska 5. 9008

Dom murowany do sprzedania. Wiadomość: Kraków XV, Królewska 45. 9449

Szwaczkę do szycia cholewek przyjmie fabryka obuwia Kraków, Czarnowiejska 70.

Cholewkarza przyjmie Fabryka obuwia Kraków, Czarnowiejska 70. 9475

Akcyjny Bank Związkowy Oddział w Krakowie, ulica Basztowa 25, przyjmie kilka ukwalifikowanych sił męskich. Należycie udokumentowane podania należy wnosić osobiście na ręce Dyrekcyi do dnia 20 b. m. 9472

Unieważnia się skradzione papiery 13 p. p. plutonowego Firka Bolesława powiatu Wienckiego. 9469

W dniu 24 marca b. r. zgubiono kartę tymczasowego zaświadczenia demobilizacyjnego na nazwisko Plut. Koszuba Jana z 12 p. p. ur. w r. 1898 w Balinie powiat Chrzanów, którą unieważnia się. 94.5

Prędko do sprzedania

250 majątków od 10—5000 mórg, 15 fabryk różnego rodzaju, 20 kamienic ze sklepami i ogrodami i 5 młynów, z niemieckich rąk korzystnie do nabycia. 9464

MAŁEK, Bydgoszcz, ulica Dworcowa Nr 69. Telefon 1183.

Baczność!

Stary papier, makulaturę, odcinki i t. p. zakupuje i płaci najlepsze ceny dzienne.

Wielkopolska papiernia Tow. Akc. w Bydgoszczy

Przedstawiciel lwowski 9467

LEON MROCZYŃSKI, Lwów, Leona Sapiehy Nr 51.

BACZNOŚĆ!

Samochód ciężarowy wraz z przyczepką bardzo korzystnie na sprzedaż.

Wielkopolska papiernia T. A. w Bydgoszczy

Przedstawiciel lwowski 9468

LEON MROCZYŃSKI, Lwów, Leona Sapiehy Nr 51.

Fabryka wyrobów betonowych

i skład materyałów budowlanych 9434

J. BERGERA

Kraków XXII — ul. Jana Tarnowskiego 5

poleca rury betonowe wszelkich rozmiarów, płyty, krawężniki, posadzki, kręgi studzienne, dyle gipsowe i przyjmuje wszelkie roboty betonowe

po cenach nader przystępnych.

BLACHĘ MOSIĘZNĄ

o różnych grubościach

poleca ze składu 9432

SPÓŁKA TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWA

R. GODYCKI, ĆWIRKO i S-ka

Warszawa, ul. Nowowiejska 14. Tel. 25 05.

Wyłączne przedstawicielstwo 9482

Wielkopolskiej HUTY MIEDZI w Poznaniu.

UWAGA PANIE i PANOWIE!

Z powodu tanich zakupów mam możność wysłać każdemu **POCZTĄ ZA ZALICZKĄ** pasowane resztki praktycznego, mocnego i modnego towaru

NA CAŁE UBRANIE MĘSKIE lub KOSTYUM DAMSKI za 5600 Mk.

Również są resztki w lepszych gatunkach na **CAŁE UBRANIE za Mk 7800, gatunek prima za 9000 Mk** i Extra **za 12000 i 15000 Mk.**

MODNE RESZTKI

korcików, wełenek, batystów, płócienek, **kartunów** i innych na bluzki, suknie, koszule, poszwy, wsypy i fartuchy po cenie za 1 metr Nr. 1 **Mk 550**, Nr. 2 **Mk 650**, Nr. **3 Mk 750.** 9025

Zamówienia adresować: **SKŁAD FABRYCZNY M. BRYL Łódź, ul. Piotrkowska 56 w podwórzu.**

UWAGA. Gdyby wysłany towar nie podobał się, zwracam pieniądze.

Kryjcie dachy tylko

DACHÓWKĄ AZBESTOWO-CEMENTOWĄ

„WIEK"

przedwojennej jakości 9134

Fabryki wyrobów azbestowo-cementow.

JAN JACK i S-KA

Biuro sprzedaży: KRAKÓW, ZWIERZYNIECKA 6.

Palma

PALMA

Prawdziwe kauczukowe obcasy

PALMA-KAUCZUK

SKŁADY FABRYCZNE:

DLA GALICYI ZACHODNIEJ: Kraków, Librowszczyzna 8. | **DLA GALICYI WSCHODNIEJ Lwów, Żółkiewska 37.**

DLA POZNAŃSKIEGO I POMORZA: Poznań, Strusia 8.

9175 402

DEPARTAMENT VII INTENDANT. M. S. Wojsk.

L. 29073/22/K. M.

Konkurs na dostawę

skór podeszwianych, juchtowych, blankowych i surowcowych oraz butów kawaleryjskich i trzewików żołnierskich sznurowanych,

odbędzie się w Komisyi Mundurowej Dep. VII. Int. w dn. **29 kwietnia br.**

Ustawowo ostemplowane oferty w zapieczętowanych kopertach z nadpisem „Oferta na..." składać należy w wyżej wspomnianej Komisyi **do dnia 25 kwietnia br.** do godz. 15-tej.

Do ofert należy dołączyć kwit Centralnej Kasy Państwowej lub Kasy Izby Skarbowej na wpłacone wadyum w wysokości 2% wartości oferowanej dostawy oraz opieczętowane wzory oferowanych artykułów.

Oferty spóźnione lub bez dowodów wpłacenia wadyum, rozpatrywane nie będą.

Wadyum nieutrzymującym się przy dostawie zwrócona zostanie w dniu następnym po odbytym konkursie. 9463

Wspólników z poważnym kapitałem

poszukuje się we Lwowie celem rozszerzenia:

1) Wytwórni zabawek wełnian. (istnieje od 1912 r., maszyn 4, robotnic 20).
2) Pracowni trykotarskiej (o 11 maszynach).

W Krakowie do: 3) Nieustającej wystawy wyrobów polskich (istnieje od 1906 r. w centrum miasta),

4) Wytwórni ozdób na drzewko (istnieje od 1917 r. robotnic 45),
5) Wykończalni bieliźniarskiej (14 specyalnych maszyn o popędzie motor. istnieje od 1917 r.)

Informacyi udziela i przyjmuje zgłoszenia „Liga Pomocy przemysłowej", Kraków, Grodzka 13, do 30 kwietnia 1922. 9462

POWSZECHNE BIURO REKLAMY „PRASA"

9184

KRAKÓW, KARMELICKA 16. TEL. 20-86.

NAJWIĘKSZY INSTYTUT DLA PROPAGANDY PRASOWEJ W MAŁOPOLSCE. PROWADZONY PRZEZ WSPÓŁPRACOWNIKÓW RED. I ADMIN. DZIENNIKÓW KRAKOWSKICH. □ PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH CZASOPISM W POLSCE I ZAGRANICĄ. SPECYALNY DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY DLA REDAGOWANIA FACHOWYCH SPRAWOZDAŃ DZIENNIKARSKICH ITP. PROJEKTY ARTYSTYCZNYCH KLISZ PRZEZ WŁASNEGO RYSOWNIKA. TANIA KALKULACYA CEN. WYKONANIE ZLECEŃ ŚCISŁE I SZYBKIE.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronus. Drukarnia Ludowa w Krakowie.